





Czy wiesz, że...

Nie wszędzie świętuje się tak samo

Na świecie jest bardzo dużo różnych tradycji bożonarodzeniowych. Niektóre mogą się nam wydawać dziwne lub śmieszne.

W **Anglii** nie obchodzi się Wigilii - 24 grudnia jak co dzień idzie się do pracy. Rankiem 25 grudnia pod choinką czekają na małych domowników prezenty. Za to 26 grudnia to dzień obdarowywania biednych pozostałościami z „Christmas Dinner”, czyli bożonarodzeniowej kolacji.

Rosyjskie prawosławne Boże Narodzenie świętuje się 7 stycznia zgodnie z kalendarzem juliańskim, prezenty przynosi Дед Мороз (Dziadek Mróz) oraz jego pomocnica, zwana też jego wnuczką, Снегурочка (Śnieżynka).

W **Hiszpanii** 22 grudnia odbywa się loteria świąteczna „El Gordo”. Jest to największa tego typu loteria na świecie, w której do wygrania są miliony euro. Wigilia w Hiszpanii nie jest postna. 24 grudnia zazwyczaj spożywa się różnego rodzaju pieczenie lub kilka rodzajów mięs. W hiszpańskiej Katalonii sprzedaje się tradycyjne figurki osób robiących kupę. Symbolizują one równość wszystkich ludzi bez różnicy, z jakiej klasy społecznej się wywodzą. Figurki te stawia się w bożonarodzeniowych szopkach.

W **Niemczech** na wigilijnym stole znajdziemy 9 dań, m.in. sałatkę ziemniaczaną, potrawy z kiszzonej kapusty i pieczone kielbaski. Dla dzieci przygotowuje się talerz ze smakołykami – orzechami, owocami i słodkościami. W tym kraju, podobnie jak w Hiszpanii, w Wigilię można jeść mięso. Do niemieckich dzieci Święty Mikołaj przychodzi dwukrotnie, tak jak w Polsce. Pierwszy raz odwiedza je 6 grudnia, a ponownie przybywa 25 grudnia. W Niemczech, Austrii, północnych Włoszech, Chorwacji i Słowenii do niegrzecznych dzieci przychodzi Krampus, czyli pół koza i pół demon, który w trakcie świąt Bożego Narodzenia karze dzieci, które źle się zachowywały przez cały rok.

W **Norwegii** według tamtejszych wierzeń wiedźmy i złe duchy w Wigilię buszują po domach i szukają mioteł, na których mogłyby latać, dlatego domownicy ukrywają je przed nimi.

Mimo że tradycje w poszczególnych krajach bardzo się od siebie różnią, łączy je jedno: święta to czas wesóły, rodzinny i kolorowy.



Kochany Święty Mikołaju!

Byliśmy w tym roku bardzo grzeczni i nauczyliśmy się pilnie, choć zdalnie. Nauczyciele denerwują się, kiedy coś nam nie działa, więc nie dziw się, że wśród naszych prośb znalazły się komputery, tablety, słuchawki, głośniki, kable do słuchawek, a także nowe telefony. Lubimy rozwijać nasze pasje, dlatego na liście prezentów są również sztalugi, zestawy do rysowania czy ukulele.

Zbliżają się ferie i wreszcie trochę czasu na odpoczynek. Czekamy więc także na klocki Lego, lalki, żołnierzyki, czołgi, samochody, książki, mangi i gry – zarówno te tradycyjne, jak i komputerowe. Nie pogardzimy też telewizorem, stacją do komputera, drukarką do zdjęć, dronem czy przynajmniej rysikiem do telefonu. Przydałyby się też ubrania – zarówno te codzienne, jak i bardziej oryginalne – np. szata Harry’ego Pottera. I może jeszcze coś z wystroju wnętrz – np. stolik do pokoju.

Jak wiesz, większość czasu spędzamy teraz w domu, z dala od kolegów i koleżanek – jakiś sympatyczny psiak na pewno pomógłby lepiej znieść tę przymusową izolację i byłby pretekstem do wychodzenia z domu, choć przed 16:00 mógłby być z tym problem. Pamiętaj też, że nadal jesteśmy dziećmi, które uwielbiają NIESPODZIANKI.

Ale w tym trudnym dla nas wszystkich czasie najbardziej chcielibyśmy dostać pod choinkę dla nas i naszych bliskich ZDROWIE, którego i Tobie z całego serca życzymy.

Pozdrawiamy i czekamy z niecierpliwością

*Uczniowie i Uczennice
Szkoły Podstawowej nr 10 w Toruniu*

[List powstał na podstawie sondażu przeprowadzonego wśród uczniów klas czwartych i szóstych]



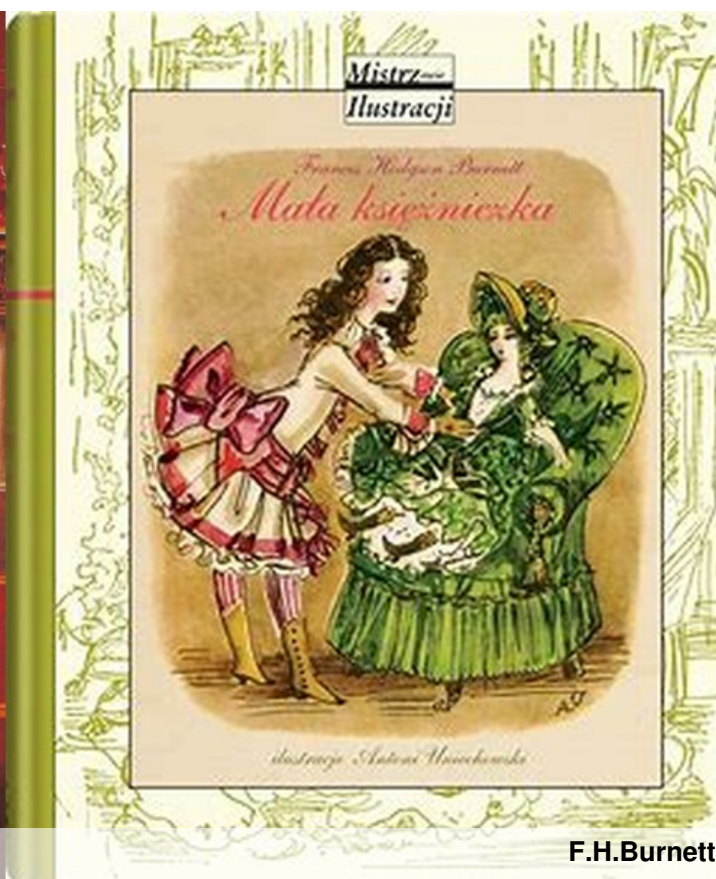
Spacer po przedświątecznym Toruniu

M.F.



Dwaj Mikołaje

M.F.



Do poczytania nie tylko na święta...

O sile wyobraźni

"Mała księżniczka" to powieść autorstwa Frances Hodgson Burnett, wspaniałej powieściopisarki, autorki takich utworów, jak "Tajemniczy ogród"(lektura szkolna) czy "Mały Lord".

Książka ta opowiada o Sarze - niewykłej siedmiolatce, córce bardzo bogatego kapitana Crewe, który postanawia wysłać dziewczynkę do londyńskiej pensji Miss Minchin. Sara przeżywa tam wspaniałe, ale również ciężkie chwile. Zmiany w swym życiu traktuje jak próbę: "Cokolwiek się zdarzy [...] jedna rzecz wszakże się nie zmieni. Choćbym była księżniczką w łachmanach, jednakże i wtedy potrafię zachować swą godność książęcą. Łatwo być księżniczką, gdy jest się odzianą w złote szaty, ale znacznie większy triumf - pozostać nią nawet wtedy, gdy nikt o Tobie nie wie"

Warto przeczytać tę książkę, ponieważ uczy, jak ważna jest wyobraźnia, marzenia, ale także jak mało zależy od tego, ile mamy pieniędzy. Przy czym to ostatnie jest tak pięknie przedstawione, że aż zapiera dech w piersiach.

Maja Rz., kl. 4c



Źródło ilustracji:

<https://mniejniz0minirecenzje.blogspot.com/>

Dla nieco starszych...

Do czego może służyć tusz?

Każde zachowanie, każdy uczynek, każda ważna chwila zostawia ślad na Twojej skórze.

„Tusz” jest pierwszym tomem trylogii „Księgi skór” napisanej przez Alice Broadway. Autorka przenosi nas do miasta, gdzie każdy uczynek, chwila i zachowanie jest zapisywane na skórze bohaterów za pomocą tatuażu, a po śmierci dusza jest ważona, zaś godny zapamiętania człowiek zostaje przerobiony na księgę ze swojej skóry.

A teraz troszkę o fabule pierwszej części.

Leora jest przekonana, że jej zmarły ojciec powinien zostać zapamiętany na zawsze. Wie, że zasługuje on, aby wszystkie jego tatuaże zostały usunięte i przekształcone w księgę skóry jako dowód dobrego życia, jakie wiódł. Jednak kiedy odkrywa, że jego tusz zmieniono, a księga jest niekompletna, zaczyna się zastanawiać, czy tak naprawdę kiedykolwiek go znała.

Na kartach powieści poznajemy też baśnie nawiązujące do kultury i historii powstania miasta, w którym rozgrywa się akcja.

Powieść jest przepiękna. Moim zdaniem każdy powinien przeczytać tę trylogię, ponieważ uczy tolerancji, walki o rodzinę i przyjaciół.

Sandra Kołodziejska
Absolwentka Gimnazjum nr 10

Niezwykły sen

W pewien ciepły letni dzień Adaś Niezgódka obudził się w sypialni uczniów Akademii pana Kleksa, gdzie panował wyjątkowy gwar.

- Mówią, że Pan Kleks wynalazł sposób, żeby przyspieszyć Boże Narodzenie! - wykrzykiwał jeden z Aleksandrów.

- Artur mi mówił, że przyjedzie do nas Królowa Śniegu i sprawi, że temperatura spadnie do 5 stopni - piszczał mały Antoni, skacząc po całej sypialni.

- Mateusz podobno widział, że Filip chce sprzedać panu Kleksowi piegi z lodu - szepnął do Alfreda Antoni.

Na śniadaniu widocznie te pogłoski zostały przez chłopców zmodyfikowane, bo przy obiedzie mówiono już o tym, że słynna Akademia pana Kleksa topnieje, lecz nawet to nie było w stanie przyćmić nowej informacji, którą pan Kleks ogłosił podczas kolacji:

- Moi kochani chłopcy - rzekł - pragnę was poinformować, że dziś wieczorem muszę wyjechać, aby odwiedzić mojego wspaniałego kuzyna, męża siostry wuja córki babki ciotki mojej matki chrzestnej, który mieszka w Tajlandii i został poważnie ugryziony przez żarłocznego chrząszcza krótkoskrzydłego - zakończył ze smutkiem.

- Panie profesorze, a kiedy pan wróci? - zapytał Albert.

- Ach...drogi Albercie, może jutro, a może pojutrze - powiedział z zamyśleniem profesor.

- Proszę Pana, a kto się w tym czasie nami zajmie? - spytał Andrzej - Mateusz?

- Nie, drodzy chłopcy, Mateusz jedzie ze mną- oznajmił z nagłym podnieceniem Pan Kleks.-Zajmie się wami słynny doktor Paj-Chi-Wo, prosto z dalekich Chin.

Na chwilę w sali zaległa cisza, która po kilku sekundach zmieniła się we wrzawę, bowiem wszyscy uczniowie Akademii słyszeli o mądrym doktorze, ale jeszcze żaden z nich się z nim nie spotkał.

Wieczorem chłopcy zebrali się na dziedzińcu, aby powitać doktora Paj-Chi-Wo, który dosłownie zleciał z nieba. Gdy Pan Kleks podziękował mu za zajęcie się chłopcami, nakazał im, żeby byli grzeczni, wziął swoją małą zieloną walizkę, nadał policzki i wzniosł się w powietrze.

Następnego dnia wszyscy szybciej wstali - o wiele wcześniej niż zwykle, żeby nie spóźnić się na lekcje, a nawet wyczyścili sobie białe trzewiki, aby lepiej wypaść w oczach doktora Paj-Chi-Wo. Już o szóstej trzydzieści wszyscy ustawili się już przed biblioteką Akademii, bo Pan Kleks powiedział im wczoraj, jakie lekcje będą się dziś odbywać, jednak doktor nie pojawił się przed biblioteką 10 minut przed lekcją, jak to zawsze robił Pan Kleks. Nie było go też 5 minut przed wyznaczoną godziną, w końcu o godzinie siódmej Adaś i Artur postanowili iść do sypialni Pana Kleksa, gdzie miał sypiać gość. Pukali przez trzy minuty, a gdy potem postanowili sami otworzyć drzwi, ich oczom ukazał się straszny widok: wszystkie rzeczy pana Kleksa pomieszane z należącymi do Doktora Paj-Chi-Wo leżały na ziemi, lecz samego Chińczyka tam nie było. Za to był tam...

- FILIP?! - krzyknął Artur. Na łóżku siedział fryzjer pana Kleksa, oglądając zawartość jakiegoś pudełka. Na widok uczniów pana Kleksa Filip zaczął pośpiesznie chować zawartość pudełka, ale kiedy dotknął małego czarnego przedmiotu, nastąpił wielki wybuch i...

...i wtedy zobaczyłem przy swoim łóżku Alfreda, który przeproszał za to, że zbił szklanekę - dokończył Adam Niezgódka.

Maja Rz., kl.4c



Wypróbuj... wyobraźnię!

Przepis na torcik bezowy z malinami według pana Kleksa

Składniki

Beza:

- 4 szklanki białych szkiełek
- 1 łyżka niebieskiej farby (kwaśna)
- 2 garści malin z ogrodu pana Kleksa

Krem:

- 2 szklanki białych proszków
- 8 łyżek białego proszku
- 6 łyżeczek zielonej farby (słodka)
- 1 łyżka niebieskiej farby

Polewa czekoladowa:

- 1 szklanka pomieszanych farb brązowej z żółtą
- szczypta płomyków świec
- ½ szklanki wody

Dekoracja:

- motyle

Sposób przygotowania

1. Składniki bezy dokładnie wymieszaj, podziel na 4 równe części i wylej na przygotowane foremki. Wstaw do piekarnika na około 50 min.
2. Składniki kremu dokładnie wymieszaj mikserem.
3. Wymieszaj również wszystkie składniki polewy.
4. Wystudzone placki bezy przekładaj warstwami kremu i malinami.
5. Tak powstały tort udekoruj czekoladową polewą i motylami.

Znasz "Hobbita"? Przeczytaj koniecznie!

Nowe właściwości pierścienia

Gandalf, Balin i Bilbo jedli podwieczorek w domu Hobbita. Gdy wychodzili, Gandalf powiedział:

- Bilbo, jest coś, o czym musisz wiedzieć.
 - Słucham uważnie.
 - Twój pierścień potrafi więcej niż tylko czynić cię niewidzialnym - oznajmił Czarodziej – lecz nie eksperymentuj z nim, gdyż może się to dla ciebie źle skończyć.
 - Dobrze, obiecuję, że nie będę z nim nigdy eksperymentować - oświadczył Bilbo.
- Gdy goście odeszli, Bilbo uprzątnął dom i zaczął rozmyślać, jakie to ukryte właściwości posiadał pierścień. Lecz przestał, ponieważ był zmęczony i poszedł spać. Następnego dnia zapomniał o wszystkim, co powiedział mu Gandalf.

Po dwóch latach przypomniał sobie o swoich rozmyślaniach i zaczął szukać. Przeszukał wszystkie półki i przeczytał prawie wszystkie książki, aż znalazł cokolwiek o pierścieniu. Okazało się, że można dzięki niemu podróżować w czasie! Na jego nieszczęście zaklęcie było zapisane starożytnymi runami elfów. Lecz hobbit nie poddał się, nauczył się run w dwa dni i umiał przeczytać zaklęcie. Dokładnie wszystko sobie zaplanował. Chciał cofnąć się w czasie do momentu, kiedy Samotnej Góry nie zaatakował jeszcze smok, ukraść skarby krasnoludów i wrócić do siebie. Wypowiedział zaklęcie i zniknął.

Pojawił się w dużej mrocznej jaskini z czarnym jak smoła jeziorem i małą skalistą wysepką na środku. Wpierw pomyślał, że to jakaś opuszczona komnata w Samotnej Górze, ale po chwili uświadomił sobie, gdzie jest. Był w tej samej jaskini, w której zabrał Gollumowi pierścień. Chciał wstać, lecz nie potrafił. Pierścień przez tak potężne zaklęcie zaczął przejmować umysł Bilba.

Po 124 latach zmienił się on w małą czarną istotę z wielkimi oczami wystającymi z głowy pokrytej pojedynczymi włoskami. Bilbo stracił również wszystkie wspomnienia. Nagle z głębi jaskini dobiegło gruchnięcie. Hobbit uśmiechnął się, była to jego pora jedzenia. W tunelu prowadzącym do domu goblinów ujrzał jednego z nich. Złapał go za nogi i zaciągnął nad jezioro, a następnie zjadł. Usłyszał kroki, więc schował się. Wypatrzył z kryjówki, że idzie w jego stronę wysoki mężczyzna. Wyskoczył na niego, lecz nieznajomy miał miecz.

- Kim jesteś i jak się nazywasz?- zapytał.
- Jestem Bilbo. Bilbo Baggins - odpowiedział przybysz.

UŚMIECHNIJ SIĘ!!!

* * *

Przedszkolak pyta kolegę:

- Co dostałeś na gwiazdkę?
- Trąbkę.
- Eee, mówiłeś, że dostaniesz lepsze prezenty!
- To świetny prezent! Dzięki niej zarabiam codziennie złotówkę!
- W jaki sposób?
- Tata mi daje, żeby przestał trąbić!

* * *

Jasio pisze list do świętego Mikołaja:

"Chciałbym narty, tyżwy, sanki i grypę na zakończenie ferii świątecznych".

* * *

Do rodziny Jasia przyszedł Mikołaj. Rozdał wszystkim w domu prezenty i rozmawia z Jasiem, który ma bardzo niepewną minę:

- O... widzę, że nie cieszysz się z tego zwierzątka, które ci podarowałem?
- Bo ja chciałem pieska albo kotka... – odpowiada płaczącym głosem Jaś.
- Niestety, zabrakło piesków i kotków. Zresztą, inne dzieci też ich nie dostały – wyjaśnia Mikołaj.
- W porządku, tylko że ja się boję tego bobra.



* * *

Kolega pyta kolegę:

- Czy w tym roku kupiłeś coś pod choinkę?
- Owszem, udało mi się kupić stojak.

* * *

Trwają przygotowania do wieczerzy wigilijnej.

W pewnej chwili żona pyta męża:

- Czy zabiłeś już karpia?
- Tak, utopiłem go.



* * *

Przychodzi mały Jaś z przedszkola. Mama z przerażeniem spostrzega, że dziecko ma podrapaną całą buzię.

- Co się stało, synku? – pyta czule.
- A, bo tańczyliśmy wokół choinki, pani kazała się nam wziąć za ręce, ale dzieci było mało, a jodelka taka duża...

* * *

Dwóch chłopców spędza noc przed Wigilią u dziadków. Przed pójściem spać klękają przed łózkami i modlą się, a jeden z nich, ile sił w płucach, woła głośno:

- Modłę się o nowy rowerek, modłę się o nowe żołnierzyki, modłę się o nowy odtwarzacz dvd... Starszy brat pochylił się i szturchnął go, mówiąc:
- Dlaczego tak krzyczysz? Bóg nie jest głuchy. Na to chłopiec:
- Nie, ale babcia jest.

Co najchętniej będziesz robić w ferie świąteczne i zimowe?

[według sondażu przeprowadzonego w kl.4. i 6.]

- **wychodzić na dwór**
- **jeździć na nartach**
- **jeździć na łyżwach**
- **jeździć na sankach**
- **rzucać się śnieżkami**
- **bawić się z kolegami**
- **spacerować**
- **grać w koszykówkę**
- **jeździć na rowerze stacjonarnym**



„Strzał w 10”

Redaktorzy:

Anna Breitenbach
Barbara Wełnicka
Natalia Kosobucka
Konstantyn Kubiak

Współpraca:

Sandra Kołodziejska

Opiekun:

p. Ewa Ferfecka

Fotomontaż na okładce:

Sandra Kołodziejska (absolwentka G10)



- **spędzać czas z rodziną**
- **bawić się z rodzeństwem**
- **zajmować się swoim zwierzęciem**
- **bawić się prezentami**
- **odpoczywać**
- **grać na instrumentach**
- **grać w gry planszowe**
- **grać w gry komputerowe**
- **oglądać telewizję**
- **robić maratony filmowe**
- **czytać**